

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 28 i 29. X. 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 256 (3850)

Wyd. A

Nakład 67096

Lecą liście z drzew



XXII Zjazd KPZR zakończył dyskusję nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego i referatem o Programie Partii

MOSKWA
27 października, w dziesiątym dniu obrad, XXII Zjazd KPZR kontynuował dyskusję nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego, referatem o Programie KPZR oraz sprawozdaniem Centralnej Komisji Rewizyjnej.

W dyskusji głos zabrali: prezes Akademii Budownictwa i Architektury ZSRR W. Kuczerenko, minister komunikacji B. Bieszczew, pierwszy sekretarz czelabińskiego Komitetu Obwodowego KPZR Jefremow, poeta i publicysta, redaktor naczelny pisma „Sowietskij Sojuz” N. Gribaczow, minister budowy elektrowni ZSRR I. Nowikow, prezes Akademii Sztuk Pięknych ZSRR B. Johanson, poeta, redaktor naczelny pisma „Nowyj Mir” A. Twardowski, minister rolnictwa ZSRR M. Olszanski, wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju A. Korniejczuk.

Grigorij Abramow, który przewodniczył przedpołudniowym obradom zjazdu, zakomunikował, że do przedydium zjazdu wpłynęły wnioski o zakończenie dyskusji. W dyskusji nad sprawozdaniem KC, referatem o Programie Partii i referatem sprawozdawczym Centralnej Komisji Rewizyjnej zabierało głos 70 mówców, a zapisało się do głosu — 279.

Zjazd postanowił jednomyślnie zakończyć dyskusję. Przewodniczący oświadczył, że do zjazdu napłynęły depesze z pozdrowieniami od komunistycznych partii Hondu-

rasu, Pakistanu, Syjamu i wielu innych. Depesze te zostaną ogłoszone w prasie partyjnej.

Na piątkowym wieczornym posiedzeniu zjazdu przemówienie końcowe wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR NIKITA CHRUSZCZOW. (Skrót przemówienia zamieszczamy poniżej).

W imieniu delegacji moskiewskiej, leningradzkiej, stalingradzkiej i innych obwodowych i krajowych organizacji partyjnych Federacji Rosyjskiej, jak również w imieniu delegacji komunistycznych partii Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu, Uzbekistanu i Gruzji, wnosi się propozycję zaaprobowania w pełni i całkowicie kierunku politycznego i działalności praktycznej Komitetu Centralnego KPZR w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz zaaprobowania wniosków i propozycji zawartych w sprawozdaniu KC KPZR.

Propozycję tę delegaci przyjmują jednomyślnie. Zjazd powołał komisję pod przewodnictwem Nikity Chruszczowa, która ma opracować rezolucję na podstawie referatu sprawozdawczego KC oraz rozpatrzonej poprawki i uzupełnień do projektu Programu KPZR.

Jednomyślnie zatwierdzono też referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej.

W sobotę, 28 października XXII Zjazd KPZR kontynuować będzie obrady.

Foto Kopeć



Przemówienie N. S. Chruszczowa

Pierwszy sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow podsumował w piątek 27 października br. wyniki obrad. Mówca stwierdził, że XXII Zjazd, całą treścią swych obrad potwierdził niewzruszoną wierność partii wobec linii, którą wytyczył XX Zjazd KPZR. Dziś uwidoczniło się w sposób jeszcze wyraźniejszy, że XX Zjazd, usunąwszy wszystkie nawarstwienia okresu kultu jednostki — zapoczątkował nową kartę w historii partii, wywarł dobroczynny wpływ na rozwój kraju, całego światowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Podkreślając, że w centrum uwagi XXII Zjazdu znajduje się Program Partii, program zbudowania społeczeństwa komunistycznego, N. S. Chruszczow zaznaczył, iż wszyscy delegaci przemawiający z trybuny zjazdu wyrażali niezomne przekonanie, że nowy program zostanie pomyslnie zrealizowany, mówili o gotowości ludzi radzieckich do nieszczerzenia wysiłków, aby trzeci program naszej partii został wykonany tak samo pomyslnie, jak pierwszy i drugi.

Silą i żywotność naszego programu — kontynuował mówca — tkwią w ofiarnej pracy ludzi radzieckich. Obecnie, na XXII Zjeździe przekonujemy się jeszcze wyraźniej, iż zbudowanie komunizmu stało się praktycznym zadaniem partii, sprawą całego narodu radzieckiego.

W toku dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego i nad projektem programu — powiedział Chruszczow — poruszono doniosłe zagadnienia dalszego usprawniania systemu zarządzania gospodarką narodową. Realizacja propozycji wniesionych przez delegatów, niewątpliwie przyczyni się do pomyslnego rozwiązania stojących przed nami zadań.

Na zjeździe obecni są delegaci prawie wszystkich partii komunistycznych i robotniczych świata — kontynuował mówca. — Przemówienia naszych drogich gości, wygłoszone z tej trybuny, jak również listy od bratnich partii, jakie nadeszły do zjazdu — odzwierciedliły wielką jedność szeregów światowego ruchu komunistycznego i jeszcze raz potwierdziły, iż wszystkie partie marksistowsko-leninowskie aprobują i popierają leninowską politykę naszej partii.

N. S. Chruszczow zaznaczył, że przemówienia wygłoszone na zjeździe przez przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów obozu socjalistycznego dały dowód, że bratnie partie niezachwianie i jednomyślnie stoją na gruncie deklaracji z 1957 r. i oświadczenia z 1960 r.

Obóz socjalistyczny zamaniestował jeszcze raz jednolitość swych szeregów, wzrost i zespolenie sił światowego socjalizmu.

Obecność na XXII Zjeździe delegacji 80 partii marksistowsko-leninowskich i ich przemówienia, odzwierciedliły potężny proces rozwoju międzynarodowego ruchu komunistycznego, robotniczego i narodowo-wyzwoleńczego, niewzruszoną wierność komunistów wszystkich krajów wobec zasad internacjonalizmu proletariackiego, wobec zasad przekazanych nam w spuściznie przez Marksa, Engelsa, Lenina.

Pierwszy sekretarz KC KPZR serdecznie podziękował przedstawicielom demokratycznych partii narodowych, przybyłych z niezależnych państw afrykańskich: Gwinei, Ghany, Mali. Partie te, mimo że nie są komunistyczne, przyjęły zaproszenie i przysłały na zjazd swych delegatów.

— Wszyscy ludzie radziecy życzą niezależnym państwom Afryki, które wkroczyły lub wkraczają na drogę niezależnego rozwoju ekonomicznego i politycznego, wszelkich sukcesów i powodzenia.

Zaznaczając, że sukcesy ZSRR, wszystkich krajów socjalistycznych — to wielka, przyciągająca siła, mówca stwierdził:

— Rozumiejąc ten fakt, imperialiści pragnęliby powstrzymać nasz szybki marsz naprzód. Tym właśnie należy tłumaczyć agresywny charakter polityki prowadzonej przez koła rządzące USA, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich i innych państw imperialistycznych. O ich polityce decyduje nie interes pokoju i bezpieczeństwa ludzi, lecz dążenia monopolistów do wzbogacania się, i chęć imperialistów utrzymania przez nich swej dominacji.

N. S. Chruszczow jeszcze raz podkreślił, że dalsza zwłoka z rozwiązaniem problemu likwidacji pozostałości drugiej wojny światowej w Europie, grozi poważnymi nara-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jaka będzie dziś pogoda ?

Sytuacja baryczna: Europa zachodnia i północna pozostaje w zasięgu głębokiego nizu z centrum w rejonie Irlandii. Pozostała część kontynentu obejmuje nadal swym wpływem układ wysokiego ciśnienia nad Rosją. Wyż ten słabnie.

Prognoza pogody (na sobotę): Rano zamglenia. Zachmurzenie na ogół duże, w ciągu dnia większe przejaśnienia i miejscami rozpozgodzenia. Temperatura dnem do ok. 18 st. C., nocą ok. 3 st. C., w Bieszczadach ok. 0 st. C., miejscami 10 minus 1. Wiatry umiarkowane, w górach dość silne z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

W niedzielę — bez większych zmian.

Królowa belgijska Elżbieta opuściła Polskę

WARSZAWA
Bawiąca od 25 bm. w naszym kraju, na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego, królowa belgijska Elżbieta opuściła 27 bm. wraz z towarzyszącymi jej osobami Warszawę, udając się w drogę powrotną do swego kraju.

Królowa belgijska Elżbieta zatrzymała się w Warszawie w drodze powrotnej z Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

Podpisanie umów polsko-ghańskich

WARSZAWA
W dniach 24—26 bm. odbyły się w Warszawie rokowania między rządową delegacją PRL i rządową misją ekonomiczną Ghany.

W wyniku rokowań, mających na celu rozszerzenie stosunków gospodarczych między obu krajami, podpisane zostały 26 bm. między rządem PRL i rządem Republiki Ghany dwie umowy — 5-letnia umowa handlowa i 5-letnia umowa płatnicza.

27 bm. rządowa delegacja Ghany opuściła Polskę.



CIEKAWOSTKA

UCZNIOWIE ODKRYLI OSADĘ HUTNICZĄ Z PIERWSZYCH WIEKÓW NASZEJ ERY

Neolitik niepoznaną spotkała uczniów Technikum Rolniczego w Pruszkowie w woj. opolskim w czasie budowy boiska sportowego. Po usunięciu pierwszej warstwy darniny, ukazały się pod nią fragmenty osady hutniczej, w postaci kilkunastu palenisk dymarkowych, 21 bm. udało się na miejsce odkrycia ekipa archeologów opolskich, którzy po wstępnym badaniu znaleźlika ustalili, iż osada pochodzi z pierwszych wieków naszej ery, tj. sprzed około 1700 lat. Należy ona do niezwykle ciekawych wykopalisk, bardzo rzadkich w tym regionie.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przedstawiamy dla sprawy pokoju. Przypomniał on, iż w odpowiedzi na propozycję Związku Radzieckiego, by zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami i unormować na tej podstawie sytuację w Berlinie zachodnim — mocarstwa zachodnie jawnie grożą użyć broni.

— Grozić wojną — powiedział Chruszczow — chcą oni zmusić nas do pogodzenia się z zamiarem Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zachowania w Berlinie zachodnim praw okupacyjnych po wsze czasy.

Pierwszy sekretarz KC KPZR podkreślił przy tym, że mocarstwa zachodnie stawiają kwestię w ten sposób, jakoby prawa te były im potrzebne w celu „zapewnienia wolności” Berlinowi zachodniemu.

— Ale przecież ani Związek Radziecki, ani Niemiecka Republika Demokratyczna, ani też inne kraje socjalistyczne nie dążą na wolność Berlina zachodniego.

Mówca oświadczył, że mocarstwa zachodnie, mówiąc o „wolności” rozumieją pod tym pojęciem okupację Berlina zachodniego. — Pragną one — powiedział Chruszczow — abyśmy w charakterze dyspozycjonerów ruchu zapewnił ci ciągłość i porządek dopływu do Berlina zachodniego transportów i materiałów wojennych, ich szpiegów, dywersantów, przetrząsanych dla organizowania aktów sabotażu i dywersji przeciwko nam i naszym sojusznikom. Za kogo uważają nas ci panowie? Czyżby uwierzyli oni rzeczywiście, że wszystkim im wolno, że mogą zmusić nas do postępowania wbrew naszym żywotnym interesom, wbrew interesom powszechnego pokoju i bezpieczeństwa?

— Czas najwyższy — ciągnął mówca — aby zrozumieli oni te oczywiste prawdy, że ze Związkiem Radzieckim, z całym obozem socjalistycznym można dziś rozmawiać jedynie z pozycji rozsądku, a nie z pozycji siły. A przecież rozsądek i słusność jest nie po ich, lecz po naszej stronie.

— O polityce mocarstw zachodnich w kwestii niemieckiej decyduje nie interes pokoju, lecz przede wszystkim interesy militarystycznych i odwetowych sił Niemiec zachodnich. Głównym demotem określaającym tę politykę jest kanclerz Adenauer.

Zaznaczając, że agresywne koła militarystyczne nie ukrywają swej nienawiści do państwa radzieckiego, do jego pokojowej polityki, N. S. Chruszczow kontynuował:

— Niezależnie od tego, jakie uczucia żywią one do socjalizmu, niech się wzyrka nadziei naruczenia kiedykolwiek krajom socjalistycznym swego kapitalistycznego ustroju.

Pierwszy sekretarz KC KPZR mówił dalej:

— Możemy dziś oświadczyć im ponownie: nie tracicie rozsądku, panowie, nie usiłujcie wypróbować siły i trwałości naszego ustroju. Wiadomo przecież, że w przeszłości wrogowie niejednokrotnie podejmowali tego rodzaju próby, ale wiadomo też wszystkim, czym się one kończyły.

N. S. Chruszczow jeszcze raz oświadczył, że jeśli mocarstwa zachodnie przejawiają gotowość do uregulowania problemu niemieckiego — wówczas kwestia terminu nie będzie miała tak dużego znaczenia.

— Nie będziemy wówczas nalegali na podpisanie traktatu do 31 grudnia. Nie jesteśmy ludźmi zabobonnymi i uważamy, że szczęśliwą datą może być 31, ale także i 13. Rzecz najważniejsza — to nie taka czy inna data, lecz rzeczowe i uczciwe rozwiązanie problemu.

— Gotowi jesteśmy spotykać się z przedstawicielami mocarstw zachodnich, dokonywać z nimi wymiany poglądów, aby przygotować owocne

rozkowania. Jednakże — kontynuował Chruszczow — Związek Radziecki nie może dopuścić do tego, by rokowania toczyły się w imię samych roków i aby korzystając z tego przedstawiciele krajów zachodnich odleżeli sprawę pokojowego uregulowania sytuacji w Europie. Jeśli ktośkolwiek buduje na tym swe rachuby — niech przyjmie z żołą do wiadomości, że nie ziszczą się one.

Pierwszy sekretarz KC KPZR ponownie podkreślił, że Związek Radziecki został zmuszony do wznowienia doświadczeń z bronią nuklearną. Nawiązując do wrzawy rozpetanej w związku z tymi doświadczeniami przez propagandę burżuazyjną oraz do wypowiedzi, jakoby wspomniane doświadczenia były sprzeczne z zasadami moralności, Chruszczow powiedział:

— Żaden rząd Stanów Zjednoczonych, żaden prezydent USA nie umiał do wojnie, iż zbombardowanie Hiroszimy i Nagasaki było aktem niemoralnym. Hełdują oni moralności imperialistycznej według której silniejszemu wszystko wolno. Uważali oni dawniej, że monopol na broń nuklearną umożliwił im obicie panowania nad całym światem.

— Ale Związek Radziecki — kontynuował mówca — stworzył w krótkim czasie potężną broń nuklearną i tym samym skończył się monopol Stanów Zjednoczonych w tej dziedzinie. Obecnie nawet prezydent Kennedy był zmuszony przyznać, że USA „stoją w obliczu trudnego zadania — doświadczenia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie”.

Jednakże — podkreślił Chruszczow — podczas gdy prezydent USA mówi o konieczności doświadczenia Związku Radzieckiego — sekretarz stanu Rusk wciąż jeszcze nawołuje do uprawiania polityki „z pozycji siły”. Wygląda na to, że nie wie prawda, co czyni lewica.

Związek Radziecki daleki jest od tego, by dyktować innym państwom swe warunki i narzucać swą wolę — mówił Chruszczow, dodając:

— W obliczu bezpośrednich pogroźek i niebezpieczeństwa wybuchu wojny Związek Radziecki był zmuszony podjąć niezbędne kroki w celu umocnienia swej obronności dla obrony narodu radzieckiego, narodów całej wielkiej wspólnoty krajów socjalizmu.

Chruszczow podkreślił, że uczeni radzieccy robią wszystko co jest niezbędne, by zredukować do minimum szkodliwe następstwa doświadczeń nuklearnych.

Nie możemy jednak nie dokonywać tych doświadczeń — powiedział Chruszczow — w chwili gdy imperialiści USA, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich przygotowują się do unicestwienia nie tylko zdobyczy socjalistycznych, lecz również narodów naszych krajów. Przecież grozą oni nie tylko zakazaniem atmosfery, lecz pragną pozabawić życia miliony ludzi.

Pierwszy sekretarz KC KPZR ponownie zwrócił uwagę czołowych polityków USA, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich i innych krajów na fakt, że najgroźniejszą rzeczą jest wyrzucenie za burtę polityki „z pozycji siły” i „zimnej wojny”. W sprawach międzynarodowych należy prowadzić realistyczną politykę pokojowego współistnienia.

Pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych i politycznych jest najdonioślejszym problemem naszych czasów — oświadczył Chruszczow.

Niektórzy — kontynuował mówca — atakują nas, zarzucając nam, że upraszczamy ocenę sytuacji międzynarodowej, gdy podkreślamy konieczność pokojowego współ-

istnienia w dzisiejszych warunkach. Powiadają nam, że kto kładzie nacisk na pokojowe współistnienie, ujawnia w jakimś stopniu niedocenianie istoty imperializmu, a nawet popada w sprzeczność z leninowską teorią imperializmu.

Chruszczow zaznaczył, że ocena istoty imperializmu sformułowana przez Lenina utrzymuje swą całkowitą aktualność również i dziś. Istota imperializmu, jego agresywny charakter nie uległy zmianie.

Chruszczow podkreślił, że możliwości imperializmu nie są takie jak w okresie niebezpiecznego jego panowania. Teraz sytuacja przedstawia się tak, że imperializm nie może wszystkim dyktować swej woli i w sposób nieskrępowany realizować swą agresywną politykę.

Na drodze zaborskich dążeń imperialistów do podziału świata do użarczenia innych narodów — oświadczył Chruszczow — stoją niezwykłe siły światowego systemu socjalistycznego, a przede wszystkim Związku Radzieckiego. Siły te ograniczają wilcze apetyty imperialistów.

Chruszczow zaznaczył, że w naszych czasach potęga światowego systemu socjalizmu wzrosła jak nigdy przedtem. System ten — to potężny bastion pokoju na całym świecie. Zasada pokojowego współistnienia między państwami o różnych ustrojach społecznych nabiera w dzisiejszych warunkach żywotnego znaczenia.

Nie rozumieją tego tylko beznadziejni dogmatycy, którzy wyuczywszy się ogólnych formulek na temat imperializmu, uporczywie odwracają się od życia. Na takich właśnie pozycjach nadal pozostaje Mołotow, tkwiący w zatwardziały uporze. On i jemu podobni nie rozumieją zmian, jakie zaszły w sytuacji światowej, ani nowych „zjawisk życia, wloką się w ogonie wydarzeń, dawno stali się hamulec i balastem — powiedział Chruszczow.

I sekretarz KC KPZR oświadczył następnie: Przemówienia delegatów i przedstawicieli bratnich partii potwierdzają dobitnie, że Komitet Centralny naszej partii postąpił zupełnie słusznie, gdy w sposób pryncypialny i publicznie poinformował zjazd o nienormalnym stanie stosunków radziecko-albańskich.

Podkreślił on, że wielokrotnie próby unormowania stosunków z Albańską Partią Pracy nie dały niestety żadnych rezultatów. Komitet Centralny naszej partii okazał maksimum cierpliwości i uczynił wszystko co w jego mocy, aby ustanowić dobre stosunki między naszymi partiami.

Przywódcy Albańskiej Partii Pracy — powiedział Chruszczow — nie cofają się przed żadnymi środkami, aby ukryć przed swoim narodem prawdę o tym, co czyni nasza partia i nasz naród. Albania jest jedynym krajem obozu socjalistycznego, w którym nie opublikowano pełnego tekstu projektu Programu KPZR.

Chruszczow wskazał, że albańscy przywódcy ukrywają przed swoją partią i narodem Program KPZR, ponieważ jak ognia boją się prawdy. Program partii, to święta rzecz dla nas, to gwiazda przewodnia w budowie komunizmu.

Gdyby program ten ogłosili w pełnym brzmieniu, to albańskie masy pracujące zobaczyłyby gdzie jest oszczerstwo a gdzie prawda. Zobaczyłyby, że cała działalność naszej partii jej plan odpowiadają żywotnym interesom narodów, w tym również interesom zaprzyjaźnionego z nami narodu albańskiego.

Nasza wielka partia — kontynuował Chruszczow — niejednokrotnie była obiektem zaciekłych i nikczemnych napadów ze strony jawnych i ukrytych wrogów komunizmu. Nie pamiętamy jednak wypadku, aby ktokolwiek z tak

zawrotną szybkością przeszedł od wylewnych przysięg o wieczystej przyjaźni, do niepohamowanych oszczerstw antyradzieckich, jak to uczynili przywódcy albańscy.

Widocznie sądzą oni, że w ten sposób przygotowują grunt do tego, aby zasłużyć sobie na prawo otrzymania jałmużny od imperialistów. Imperialiści zawsze gotowi są zapłacić 30 srebrników tym, którzy dokonują rozłamu w szeregach komunistów. Lecz srebrniki nigdy nikomu nie przyniosły nic prócz hańby.

Chruszczow powiedział w dalszym ciągu: Podzielamy niepokój naszych przyjaciół chińskich, cenimy ich troskę o umocnienie jedności. Jeżeli towarzysze chińscy pragną dotrzeć starą w celu unormowania stosunków między Albańską Partią Pracy a bratnimi partiami, to bodaj nikt nie może przyczynić się do rozwiązania tego zadania lepiej niż Komunistyczna Partia Chin. Byłoby to rzeczywiście z korzyścią dla Albańskiej Partii Pracy, odpowiadaby interesom całej wspólnoty krajów socjalistycznych.

Podkreślając następnie, że w Albańskiej Partii Pracy w najgorszej formie przejawia się to wszystko, co było w ZSRR w okresie kultu jednostki, Chruszczow oświadczył: Obecnie dla nikogo nie jest już tajemnicą, że przywódcy albańscy trzymają się u władzy uciekając się do przemocy i samowoli. Obecnie stosuje się w Albanii represje wobec uczciwych ludzi tylko dlatego, że osmielają się oni występować w obronie przyjaźni radziecko-albańskiej. Ten kto dzisiaj opowiada się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, z KPZR uważany jest przez przywódców albańskich za wroga.

Oto dlaczego przywódcy albańscy występują „przeciwko polityce leninowskiej”, wytyczonej przez XX Zjazd Partii. Przecież dla Shehu, Hodży i innych zerwanie z kultem jednostki oznaczałoby w istocie rzeczy zrezygnowanie z kierowniczych stanowisk w partii i w państwie. Tego zaś, rzecz jasna, dobrowolnie oni nigdy nie uczynią — oświadczył Chruszczow.

Ale — kontynuował mówca — jesteśmy przekonani, że nadejdzie chwila, gdy komuniści albańscy, naród albański — powiedzą swoje słowo, a wówczas przywódcy albańscy będą musieli odpowiadać za szkodę, jaką wyrządzili swemu krajowi, swemu narodowi, sprawie budownictwa socjalizmu w Albanii.

Chruszczow powiedział, że KPZR będzie nadal walczyła przeciwko wszelkim odstępstwom od marksizmu - leninizmu. Oświadczył on, że partia krytykowała i będzie krytykowała jugosłowiański rewizjonizm oraz dogmatyzm i sekciarstwo.

Chruszczow podkreślił, że XXII Zjazd KPZR, można z całkowitą uszasa: nieniem nazwać zjazdem nierozważnej jedności, partii leninowskiej, zjazdem całkowitej jednomyślności i zwołotści.

Wrogów napawa strachem krzepnąca jedność naszych szeregów, usiłują oni spekulować na fakcie, że nasz Zjazd poświęcił wiele uwagi „mówieniu szkodliwych następstw kultu jednostki, jak również ostatecznemu zdemaskowaniu antypartyjnej grupy frakcjonistów. Daramne są jednak te starania wrogów komunizmu, nie na tym nie wygra.

Chruszczow powiedział, że w poszczególnych okresach działalności partii, zwłaszcza w etapach przelomowych możliwe jest pojawienie się wewnątrz partii rozmaitych poglądów. Jak postępować z tym, kto wyraża swoje różnice się od innych? Jesteśmy za tym, żeby w takich wypadkach stosowane

były nie represje, lecz leninowskie metody przekonywania i wyjaśniania — podkreślił on.

Pierwszy sekretarz KC KPZR mówił dalej o wypowiedziach leninowskich norm życia partyjnego w okresie stalinowskiego kultu jednostki. Niektóre ograniczenia demokracji wewnętrznej i radzieckiej, nieuchronne w warunkach ostrej walki z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, Stalin podniósł do rangi normy życia wewnętrznej i państwowego. Naruszał on poważnie leninowskie zasady kierownictwa, dopuszczał się samowoli i nadużywania władzy.

Chruszczow poinformował, że masowe represje rozpoczęły się po zabójstwie Kirowa. Ofiarami represji stali się wybitni działacze partyjni i państwowi, a także dowódcy wojskowi. Wytworzyła się taka sytuacja, że Sergo Ordzoniķidze nie mógł już dalej normalnie pracować, i żeby nie mieć nieporozumień ze Stalinem i nie dzielić odpowiedzialności za jego nadużywanie władzy postanowił popełnić samobójstwo. Tragiczny był również los Ałoszy Swandze, brata pierwszej żony Stalina.

Partia w warunkach kultu jednostki była pozbawiona możliwości normalnego życia. Ludzie uzurpujący sobie władzę, przestają odpowiadać przed partią, wymykają się spod jej kontroli. Na tym polega głównie niebezpieczeństwo kultu jednostki.

XX Zjazd KPZR — powiedział Chruszczow — potępił kult jednostki, przywrócił sprawiedliwość i zażądał ukwójki popełnionych wypaęń. Grupa antypartyjna Mołotowa, Kaganowicza, Malenkowa i innych wszelkimi sposobami przeciwstawiała się przeprowadzeniu tych kroków. Członkowie tej grupy frakcyjnej podjęli próbę przejęcia kierownictwa; sprawdzenia partii z drogi leninowskiej. Przygotowywali rozprawę nad tymi, którzy bronili polityki wytyczonej przez XX Zjazd.

Wielu delegatów na XXII Zjazd z burzeniem mówilo o uczestnikach grupy antypartyjnej.

Oburzenie to jest zrozumiałe i uzasadnione.

Mówiąc o Woroszyłowie Chruszczow podkreślił, że grupa antypartyjna wykorzystala Woroszyłowa w swojej walce przeciwko Komitetowi Centralnemu.

Towarzysz Woroszyłow — stwierdził Chruszczow — popełnił ciężkie błędy, uważam jednak, że należy doń podejść inaczej niż do innych aktywnych uczestników grupy antypartyjnej, jak np. do Mołotowa, Kaganowicza i Malenkowa.

W procesie ostrej walki z frakcjonistami na początku plenum czerwcowego KC (1957 rok) Woroszyłow zrozumiał, że poszedł z tymi, którzy występują przeciwko partii, potępił działalność grupy antypartyjnej i uznał swoje błędy. Tak więc, w jakimś stopniu pomógł on Komitetowi Centralnemu. Nie można nie doceniać tego kroku z jego strony, ponieważ wówczas stanowilo to poparcie dla partii.

Woroszyłow wystąpiwszy z grupy antypartyjnej — kontynuował Chruszczow — pomógł Komitetowi Centralnemu w jego walce przeciwko reakcjonistom. Odpłacimy więc dobrem za dobre i ułatwimy jego sytuację.

Pierwszy sekretarz KC KPZR wskazał, że Woroszyłow przeżył wiele lat, wiele dobrego uczynił dla partii i narodu. Uważam — powiedział Chruszczow — że powinniśmy podejść do towarzysza Woroszyłowa z uwagą i wspaniałomyślnością. Wiemy, że szczerze potępia on swoje postępk i żałuje ich. Sądzę, że Kliment Jefremowicz będzie razem z nami aktywnie walczył o sprawę naszej partii.

XXII Zjazd potwierdził z całą siłą — kontynuował

Chruszczow — że linia XX Zjazdu partii jest jedynie słuszną linią. XXII Zjazd utrwala ten pomyślny kierunek. Chruszczow zaznaczył dalej, że w wielu przemówieniach wygłoszonych na zjeździe, a także nierazko w artykułach prasowych, kiedy mówi się o działalności Centralnego Komitetu KPZR, kładzie się jakiś szczególny nacisk na jego własną osobę, tj. na osobę Chruszczowa, podkreśla się jego rolę w realizacji ważniejszych posunięć partii i rządu.

„Rozumiem te dobre intencje, którymi kierują się ci towarzysze — powiedział mówca. — Pozwólcie jednak podkreślić z całym naciskiem, że wszystko, co mówi się pod moim adresem, powinno się odnosić do Komitetu Centralnego naszej leninowskiej partii, do Prezydium KC, ponieważ ani jedno poważne posunięcie, ani jeden odpowiedzialny krok nie jest u nas podejmowany na czyjeś osobiste polecenie, lecz jest rezultatem kolektywnej dyskusji, kolektywnej decyzji.

W kolektywnym kierownictwie, w kolegialnym rozwiązywaniu wszelkich zasadniczych zagadnień tkwi nasza wielka siła”.

Zdecydowanie występując przeciwko wszelkim odraźającym przejawom kultu jednostki, marksisci-leniniści zawsze uznawali i będą uznawać autorytet przywódców.

Jednakże — zaznaczył Chruszczow rzeczą niesłuszną byłoby wyodrębnianie tego czy innego przywódcy, oddzielanie go niejako od kierownictwa kolektywu i przesadne jego wychwalanie. Jest to sprzeczne z zasadami marksizmu - leninizmu.

Prawdziwym marksistom - leninowcom są głęboko obce uczucia zarówno samochwalstwa, jak i szczególnego podkreślenia, nadmiernego wyolbrzymiania roli poszczególnych działaczy. Jest dla nich rzeczą wręcz ubliżającą, gdy ktoś natarczywie stara się ich wyodrębnić i izolować od kierownictwa trzonu towarzyszy.

W końcowej części przemówienia Chruszczow oświadczył, że pierwszy i drugi program partii zostały pomyślnie zrealizowane.

Obecnie wkroczyliśmy w trzeci etap wielkiej walki — stwierdził on. Uchwalamy trzeci program leninowskiej partii — program budowy komunizmu.

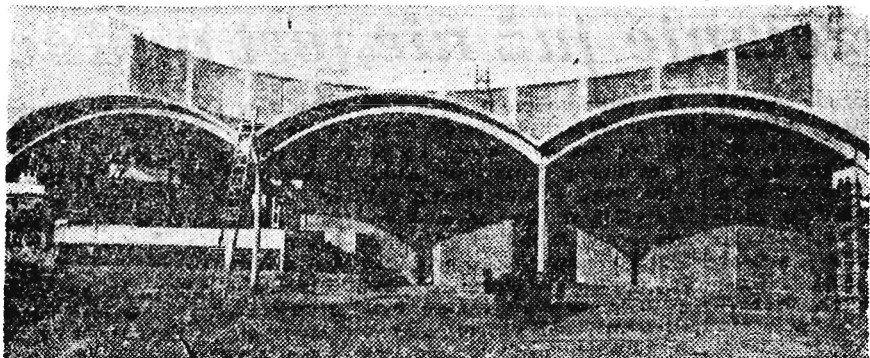
Mówca podkreślił, że socjalistyczna gospodarka nabrała takich sił i pełna jest takiej energii, że z osiągniętych obecnie wyżyn możemy rzucić otwarte wyzwanie do pokojowego współzawodnictwa gospodarczego najpotężniejszemu krajowi kapitalistycznemu — Stanom Zjednoczonym.

Obecnie — oświadczył Chruszczow — walka dwóch ideologii ma zupełnie inny charakter niż wówczas gdy rodził się marksizm. Idee naukowego socjalizmu oparowały masy i przekształciły się w wielką siłę materialną. Obecnie socjalizm występuje nie tylko jako idea, w imię realizacji której partia wzywała masy pracujące do walki. Socjalizm stał się rzeczywistością.

Socjalizm — już nie w przyszłości, lecz teraz daje wielkie dobra materialne i duchowe narodom, które wkraczały na drogę budowy nowego życia. Przekład krajów socjalizmu staje się coraz bardziej atrakcyjny dla ludzi pracy wszystkich krajów. Coraz szerzej i głębiej rozpowszechniają się idee komunizmu, porównując do historycznej twórczości setki milionów ludzi.

Chruszczow oświadczył, że potężny, coraz szybszy marsz do komunizmu zmiecie wszystko co stanowi przeszkodę na drodze do wytyczonego celu — do zbudowania „najprawiejszego społeczeństwa ludzkości”.

Chruszczow podkreślił, że „nie wszystko co jest niezbędne, aby trzeci program partii został wykonany.



Wklestą, wiszącą konstrukcją dachu hali... widać w tle. Na przodzie: radycyjnemu łuki nad wejściem do hali.

Rzeszowskie rewelacje budowlane

W konkursie na najnowsze rozwiązania konstrukcyjne dużych hal, pierwsze miejsce i główną nagrodę zdobyła praca dr Stanisława Kusia z Warszawy.

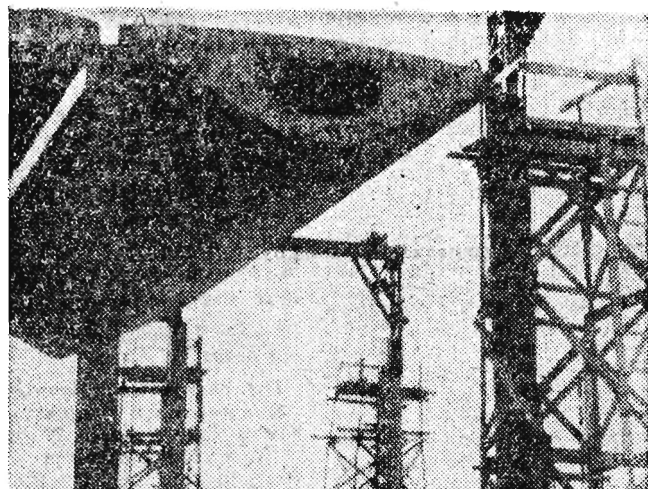
Woli, niż budować takie niezgrabne pudełka? Otóż to. Konstrukcja owych „pudełek” jest na tyle nowa, skąkująca i kłocząca się z naszymi, starymi pojęciami o halach sportowych, że odmawiamy rzeszowskiemu obiektowi prawa do nowoczesności.

większych wytrzymałościach od normalnych żelbetonów. Inne dwie ściany będą prawie ze szkła.

Obok hali gimnastycznej, druga rewelacja techniczna — konstrukcja, również pierwsza w Polsce i rzadko spotykana w świecie — piwnalnia. Dach krytego basenu jest niepodobny do tradycyjnych. Zresztą nie tylko dach, bo kształt niecki basenu nie ma także odpowiednika w kraju.

Jedynie w Polsce

Caly sufit wisí na stalowych kablach. Składa się z płyt o wielkości 9 m kwadr. Grubość tych prefabrykowanych elementów wynosi 2,5 cm.



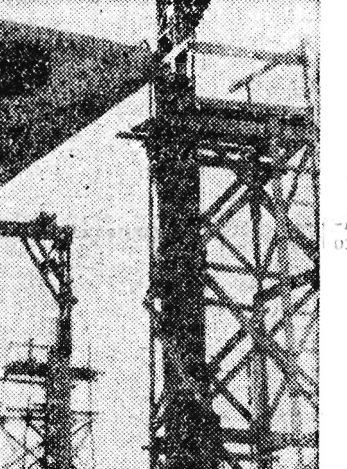
Oto trójkątne dźwigary, a raczej właściwie podwójny dach nad krytą piwnalnią.

wy materiałów itd. A każda praca nowa budowa przewyższa pod tym względem stare.

Alle tak mówiło tylko grono niekorzystnie innowacji. W Polsce warunki do śmiałego projektowania i budowania według tych projektów. Nowatorski pomysł dr Kusia nie leżał długo w szufladach. Zajął się nim nie kto inny, jak właśnie „Młostwo-projekt” w Rzeszowie, a konkretnie inż. Andrzej Martens.

Przed paroma dniami zjechała do Rzeszowa liczna grupa inżynierów i architektów z całego kraju, a wśród nich przedstawiciele Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, profesorowie z Politechniki Warszawskiej, przedstawiciele naczelnych władz twórczych związków budownictwa, inżynierowie z przedsiębiorstw wykonawczych z kraju i — jako ciekawostka — sztabowy mistrz świata inż. architekt Wojciech Zabłocki.

Należą do nich (kto by się spodziewał): hala gimnastyczna i kryty basen przy ul. Turkieleznej. Na pierwszy rzut oka obiekty te nie wyglądają na supernowoczesne. Co więcej, ludzie niewtajemniczeni i laicy wyrażają się o konstrukcji i architekturze tych obiektów w sposób sarkastyczny. „Czyż nie lepiej było skopiować dokumentację pięknej hali ze Stalowej



Oto trójkątne dźwigary, a raczej właściwie podwójny dach nad krytą piwnalnią.

Jednoczy nas wspólny cel

W naszym województwie przebywali z rewizją dwaj dziennikarze niemieckcy — Hans Buss i Heinz Bellschmidt z gazety „Volkswacht” — organu Wojewódzkiego Komitetu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec w Gera — NRD.

BARDZO CHĘTNIE spełniam prośbę redaktora naczelnego „Nowin Rzeszowskich”, aby podzielić się wrażeniami, jakich doznaliśmy w ciągu kilkunastu dni naszej podróży, odwiedzin i rozmów. Cieszyć się szczególnie, że przy tej okazji będę mógł wyrazić podziękowanie za serdeczną polską gościnność, z którą spotykaliśmy się wszędzie, którą nas od samego początku przyjęto. I to jest nasze najbardziej głębokie przeżycie w Polsce.

Wszyscy ludzie, z którymi rozmawialiśmy w naszym województwie stawali nam właściwie dwa zasadnicze pytania: o sytuację w NRD i w Berlinie i jak Niemcy walczą o pokój. Drugie pytanie natomiast brzmiało: „Jakie wrażenia odnosiście w Polsce, jak się wam u nas podoba?”.

Na pierwsze pytanie odpowiedziliśmy szybko, gdyż wszędzie odczytaliśmy wielką szczerą i całkowicie zrozumiałą dla problemów niemieckich i dla wielkich zadań, które ma do wypełnienia Niemiecka Republika Demokratyczna, najbardziej wysuniętą

Ze wspomnień działaczy PPR U początku wielkiej drogi

Zmrok jesienny zapadał wczesnie. Ulice Rzeszowa pustoszały po prostu w oczach. Przechodnie przyśpieszali kroku. Każdy z nich chciał być jak najprędzej w domu.

W tym czasie, gdzie pod koniec 1941 roku, przybył do Rzeszowa Augustyn Micał znany tutaj przed wojną działacz komunistyczny. Przybył z określonym zadaniem organizowania Polskiej Partii Robotniczej. W rodzinnych stronach miał szerokie znajomości i dużo przyjaciół.



ANIELA CZECH

Z Anielą i Andrzejem Czechem znali się osobiście od lat. Razem współdziałali w KPP. Wkrótce po spotkaniu z Andrzejem na ulicy odwiedził obojga małżonków w domu.

ZNOW STANĘLIŚMY POD TYM SAMYM SZTANDAREM

„Wtedy — opowiada — przedstawił nam o założenia ideowe PPR. Zaczęliśmy gorąco dyskutować. Wiele problemów nie rozumieliśmy jeszcze. Micał wyjaśniał wszystko cierpliwie. Mówił, że baza działalności PPR mają być jak najszerze warstwy społeczeństwa. Dzięki temu skutecznie pokieruje walka całego narodu przeciw najeźdźcy i o reformy społeczne...

My komuniści nie załamaliśmy rąk bezradnie. Byliśmy wszędzie, w klasowych związkach zawodowych, w TUR i innych zalegalizowanych organizacjach politycznych i społecznych.

Teraz zaś przystąpiliśmy do tworzenia PPR. Znowu stanę-

bowiem ich dążenia i nadzieje. Micał jeździł nieustannie do różnych miejscowości. Odbywał tam narady. Nie zważał, że w każdej chwili może spaść w ręce gestapo. Śmierci się nie lekował, ani tortury go nie przerażały.

W krótkim czasie z jego inicjatywy już w styczniu 1942 roku powstał rzeszowski Okręgowy Komitet PPR.

POSIEDZENIE Z „UBEZPIECZENIEM” PRZY UL. SZOPENA 61

„Zebranie odbyło się w Baszowym mieszkaniu przy ul. Szopena 61. Obecni byli tow. Micał i Anastazy Kowalczyk z Obwodowego Komitetu PPR z Krakowa, tow. Władysław Kruczek, Franciszek Boteś, Andrzej Buda, Antoni Kąkol i jeszcze jeden działacz, którego nazwiska nie mogę sobie przypomnieć. Mój mąż krałzył wokół naszego domu, obserwował czuśnie ulicę i „ubezpieczał” zebranie. I sekretarzem Komitetu Okręgowego PPR wybrany został tow. Władysław Kruczek.

Na tym posiedzeniu omówiliśmy problemy dalszej budowy organizacyjnej partii i tworzenia grup bojowych a następnie oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej. W szeregi partii przyjmowaliśmy ludzi ideowo już dojrzałych. Takich też wysuwalimy na komendantów „platek GL”. Chodziło nam o to, aby oni wychowywali gwardzistów i zjednywali do partii. Do GL przyjmowaliśmy przede wszystkim wartościowych młodych ludzi oddanych, którzy zdecydowanie chcieli walczyć zbrojnie przeciw okupantowi”.

W warunkach zastraszającego się terroru, masowych rozstrzeliwań, łapanek, aresztowań i wywozu do Reichu nie łatwo było rozwijać partyjną pracę. Niezbędna była ścisła konspiracja i niezwykła ostrożność. Jednak komunistów mieli już bogate doświadczenia sprzed wojny. Nie obcy im był więzienny chleb i pałka policjanta. Większość z nich stawała przed sądem sanacyjnym i odsiadywała wyroki za szerzenie „wywrotowych” postępowych idei.

Wkrótce w Rzeszowie powstała pierwsza organizacja PPR — komórka — jak się wtedy mówiło. Jej członkami byli Franciszek Wilk, Kazimierz Nyeck, Stanisław Malak. Z kolei komórkę PPR organizuje się w Niechobrzu — Mogielnicy. Jej założycielami byli Andrzej Buda, Wiktorja i Józef Sitkowiec. Organizatorem zaś i komendantem grupy GL Józef Augustyn. W Czudcu w skład organizacji partyjnej weszli: Aleksander Czarnik i Andrzej Huss. W Czudcu Komitet Okręgowy PPR uruchomili w 1944 roku tajną drukarnię i przystąpił do wydawania własnego czasopiśma pod napisem „Jedność Robotniczo-Chlopska”. Komitet redakcyjny tworzyli Stanisław Król — nauczyciel i student Kazimierz Balchań.

Kolportaż prasy partyjnej był jedną z ważniejszych form docierania do szerokich warstw społeczeństwa z programem partii. Gazetki, ulotki, biuletyny i broszury partyjne informowały ludność o prawdziwej sytuacji na frontach wojennych, ukazywały zbrodnie okupanta, podnosiły na duchu i nawoływały do czynnego oporu. Równocześnie kreśliły realną wizję nowej i niepodległej Polski. W magazynie „Społem” w Rze-

szowie w tym zakresie do nadszych polskich przyjaciół i żeby jak najszerzej skorzystali z ich doświadczeń. W zakładach pracy i domach kultury narażaliśmy wszędzie na atmosferę uczenia się, szczególnie wśród młodzieży. Około 400 członków różnych kółek i zespołów WDK w Rzeszowie, uczestnicząc zając kulturalnych w tym ośrodku jest wyrazem dobrej pracy kulturalnej, która tylko tam jest możliwa, gdzie w warunkach władzy ludowej masy pracujące mogą swobodnie żyć i tworzyć.

Mieliśmy jeszcze wiele, wiele innych przeżyć, które nas zaznajomiły z pilnością, umiejętnością, zdrowym optymizmem i tryskającą radością życia narodu polskiego. Przekonanie i umocniło nasze przekonanie i pewność, że dzisiaj, w drugiej połowie XX w., nie ma w świecie takiej sytuacji, która by nasze narody mogła zawrócić z drogi socjalizmu. Po tej drodze kroczymy już od 1945 r. z wielkimi osiągnięciami dla dobra całej ludzkości. Odczuwam szczególną potrzebę na zakończenie naszych odwiedzin w województwie rzeszowskim jeszcze raz podziękować za serdeczne przyjęcie i wszystkim ludziom w województwie życząc dużo sukcesów w życiu osobistym i w pracy zawodowej. Niech żyje przyjaźń między polskim i niemieckim narodem, niech żyje nasza wspólna walka o pokój i socjalizm.

HANS BUSS

(Ciąg dalszy na str. 4)

gać. Jednoczy nas wspólny cel, walka o pokój i socjalizm. Każdy wasz sukces w NRD jest również sukcesem dla całego narodu polskiego”.

Nie ma dla nas piękniejszego zadania, jak te symboliczne słowa świadczące o stosunku narodu polskiego do NRD, przekazać ludności naszej Republiki.

Właściwie jest to również w poważnej części odpowiedź na drugie pytanie, które nam stawiano: „Jakie wrażenia wywoziście z Polski”. Nie istnieje nic co by niemiecki i polski naród mogło dzielić, aby wspólnie i wszystkimi siłami walczyć o największe dobro — mianowicie o usunięcie raz na zawsze wojen z życia narodów i stworzenie takiego społeczeństwa, w którym już nigdy nie będzie miejsca dla wyzyskiwaczy, militarystów i rewtzjonistów.

Oczywiście istnieją pewne różnice w różnych dziedzinach rozwoju naszych krajów. Np. dla porównania; rozwój rolnictwa w NRD i w Polsce Ludowej. Cel jednak jest ten sam. Najbardziej wywarło na nas wrażenie nowe budownictwo na wsi i w mieście. Nowe domy na wsi wyrastają w naszym województwie niczym grzyby po deszczu. Miasta przedstawiają ten sam obraz. Wszędzie buduje się nowoczesne domy mieszkalne i w dobranych kolorach. Zyczylibyśmy sobie, aby przy najmniej kilku naszych architektów przyjechało po naukę

J. SKOWRONEK

BOKONCZENIE ZE STR.

szowie mieściła się „skrzynka pocztowa” literatury partyjnej. Tow. Jan Ustrzycki — magazynier przyjmował przesyłki tej literatury, a później wysyłał w paczkach na wskazane adresy. Kolportażem wydawnictw partyjnych zajmowali się i kierowali brat i siostra Sitkowie.

ŻYDOM W GETCIE PODALIŚMY DŁOŃ

Z towarzyszami żydowskimi — kontynuuję moja rozmówczyni — założyliśmy w getcie komórkę partyjną. Siostry — Sala i Rena Wachtel, Leon Birman, Wadler ze Związku Zawodowego Piekarzy oraz inni znali się z nami już dawniej. Na mnie spadł obowiązek utrzymywania z nimi łączności. Chodziłam zwykle do grupy maszerujących ulicą do pracy Żydów. Po przekazaniu jakiejś informacji czy polecenia i przyjęciu od nich wiadomości wymykałam się znowu niespostrzeżenie. Na odwrot oni, w razie konieczności od czasu do czasu odwiedzali nas w moim mieszkaniu.

Naszym towarzyszom w getcie udało się w jakiś sposób uzyskiwać informacje, kiedy ma nastąpić wywoz pewnej liczby mieszkańców getta do obozu. Wówczas siostry Wachtel ukrywały się u mnie, a po akcji wracały z powrotem do getta. Schronienie znajdowały również u tow. tow. Bronisławy i Tomasza Miaszków przy ul. Jagiellońskiej. Niestety to były tylko półśrodki i doraźne próby ratowania się od śmierci. Myślano także o ucieczce w lasy. Plan ten powiódł się. Tow. Birman z innymi Żydami rozbroili funkcjonariuszy Sonderdienstu, w których siedzibie codziennie pracowali, przebrali się w mundury niemieckie i uszli za Wisłok w liczbie 5 osób. „Z towarzyszami żydowskimi łączyła nas wspólna idea i cel. Z naszej strony spotykaliśmy się z braterską pomocą. Nam wszystkim drogim było życie i wolność...”

Po chwili milczenia dodała: „Wielu PPR-owców wspaniałych rewolucjonistów i patriotów złożyło bezcenny dar — własne życie — w bojach o wolność ojczyzny i za socjalizm”.

BAGNET NA BRON

W przepięknym wierszu pod tym tytułem Władysław Broniewski wzywał naród do obrony zagrożonej najazdem hitlerowskim ojczyzny. Osmotnieni i nieprzygotowani uieglisłmy teutońskiej przemocy. Sprawy naszej klęski w 1939 roku z daleka i bezpiecznie w obcych stolicach

3 nawoływali do „Stania z bronią u nogi”. Jedynie PPR wzywała społeczeństwo do zbrojnego oporu, organizowała grupy i oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej. W Armii Radzieckiej widziała siłę, która rozgromi hordy Hitlera. W Związku Radzieckim uznawała sojusznika i przyjaciela. Partia mówiła, że zwycięstwo i wyzwolenie przyjdzie od Wschodu. Jednocześnie wyjaśniała, że na to zwycięstwo nie można czekać biernie, należy je wrogowi wydzierać.

Grupa bojowa GL w Rzeszowie składająca się z ZWM-owców była jedną z pierwszych. Na jej czele stanął Kazimierz Nycek, członkami zaś byli: Edward Cyran, Antoni Witanek i Marian Sanoczek.

„Oto GL-owcy w biały dzień weszli do Arbeitsamtu i niszczyli wszystkie książeczki pracy. Kiedy indziej zastrzelili gestapo wca. Z kasy „Społem” i Składnicy Kolek Rolniczych zabrali pieniądze na cele organizacyjne. Te oraz inne ich akcje bojowe lotem błyskawicy obiegły wtedy cały Rzeszów. Budziły powszechną radość, podziw i zainteresowanie. Gwardziści z tej grupy z wyjątkiem tow. E. Cyrana zginęli z ręki wroga.

„Takie były początki naszej drogi — kończy tow. Aniela Czech — początki PPR i GL w Rzeszowie w powiecie rzeszowskim, a zarazem na ziemiach dzisiejszego naszego województwa”.

Słucham piśnie i notuję dokładnie. Daremnie oczekuję od tej działaczki partyjnej bliższych szczegółów o jej i męża roli, o ich działalności z tego okresu. Skądinąd wiem, że życie jej często „wisiało na włosku”. Niejeden raz brała w niego i przypadek ratowały ją i najbliższych zdawałoby się z beznadziejnej opresji.

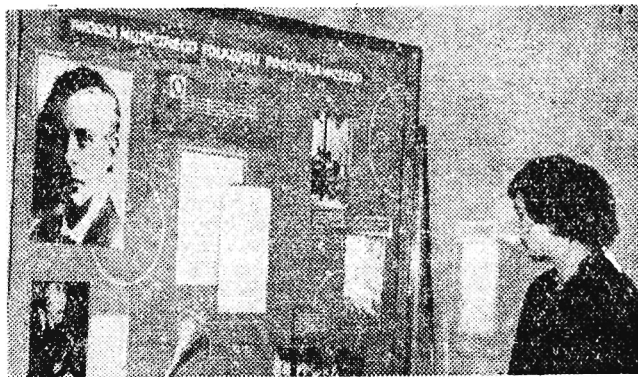
Cenię i szanuję skromność. Jest to cecha ludzi dzielnych, inteligentnych. Mocno uściśniam wyciągniętą na pożegnanie rękę i podziękowałem za opowieść.

SPISAŁ: J. NOWAKOWSKI

Czwarty z kolei

Otwarcie czwartego wojewódzkiego rzeszowskiego klubu Inteligencji wiejskiej nastąpi 29 bm. w Zalesiu (pow. Rzeszów). Klub prowadzić będzie wiejską kawiarenkę. Z pomocą finansową w wyposażeniu lokalu przyszedł młodzieży PZGS. Klub zakłada rozwinięcie szerokiej akcji oświatowej.

Z okazji 150 rocznicy urodzin Franciszka Liszta i 80-lecia urodzin Béli Bartoka, w Filharmonii Narodowej w Warszawie otwarto wystawę poświęconą życiu i działalności tych wielkich kompozytorów węgierskich.



Salomonowy wyrok

Znacie chyba biblijną wersję o niezwykłej mądrości króla Salomona, który rozstrzygnął spór między dwiema niewiastami o to, która z nich jest matką nowo narodzonego dziecka. Podobny orzeczek do rozstrzygnięcia miał sędziowie z Rozwadowa w roku 1935. A jak było — opowiem.

Jakub Mrozek z Zaklikowa — jak głosi kronika sądowa — wyorał na swoim polu gliniany garnek wypełniony po brzegi bizerką i dukatami. Spojrzeli to jego sąsiad Michał Krawiec, który akurat w tym czasie pasł krowy na pastwisku graniczącym o niedaleko z polem Mrozka i z miejscia zapalał chęcią przejęcia skarbu na swoją własność. Poszło nawet do bojk. A że Krawiec był wyższy o głowę i silniejszy szybko pokonał przeciwnika i znohcvcz mu odebrał. Mrozek złożył na sąsieda skargę do sądu.

— Kto znalazł garnek z kosztownościami? — zapytał sędziowie. — Ja — odparł Mrozek. — Ja — powiedział Krawiec.

W Trzcianie już nie jest nudno

Zajęliśmy ostatni wolny stół k. Otoczyła nas niespokojna atmosfera młodzieżowych dyskusji, raz po raz przerywanych beztraskim śmiechem. Obok bufetu grali w szachy, a od sąsiedni go stołika dochodziły zwroty brydżowej licytacji. Stałe uśmiechnięty Wojtek Piękar-ski — miejscowy lekarz, a zarazem przewodniczący zarządu klubu — zapraszał, żeby za miesiąc przejechać na premierę tworzącego się tutaj teatru p eżji i zapowiadał działalność miejscowego klubu realizatorów filmowych.

A teraz moment zaskoczenia. Powyższe szczegóły dotyczą nie jakiegoś domu kultury w dużym ośrodku miejskim, ale... Klubu Inteligencji Wiejskiej w Trzcianie. A raczej prowadzonej przez klub bezakoholowej kawiarni w wsi, w której jeszcze niedawno jedyną knajpą była jedynym ośrodkiem życia zbiorowego.

Podająca nam świetną kawę ładniutka Halinka Rogaczka ma chyba nie więcej niż 17 lat — akurat tyle samo, ile minęło od chwili wyzwolenia Rzeszowa i Trzciany.

Wielu zmieniło się na przestrzeni tych lat. Świadczą o tym choćby tylko rosnące jak grzyby po deszczu nowoczesne, zazwyczaj piętrowe domy, budowane masowo przez chłopów w Trzcianie i okolicznych wioskach. Są i inne, równie przekonujące dowody tych zmian. Nawet młodzi ludzie pamiętają jeszcze czasy, gdy w święto chodzili się do kościoła boso z połączonymi sznurówkami butami na ramieniu. Zmiany te dokonywały się systematycznie z roku na rok w ciągu siedemnastu lat. Długo jednak w Trzcianie nie było co robić z wieczorami. Miejscowa gospoda nie mogła pomieścić chętnych. Aż wreszcie rok temu grupa młodych zapaleńców pod przywództwem miejscowego lekarza Wojtka Piękarskiego postanowiła dokonać zasadniczych zmian i w tej dziedzinie.

Przetłumano pierwsze opory i uzyskano od gromadzkiej rady narodowej dwa niewielkie pokoiki. Postanowiono urządzić w nich coś w rodzaju świetlicy-kawarni. Zaczęły się wizyty u tzw. „czowników” — zresztą z pewnym skutkiem. Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej dał na ten cel 9 tys. złotych, a Wydział Kultury Prezydium WRN 35 tys. złotych. Natomiast Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni wyposażył i organizował kawiarnię w nakrycia stołowe, a gr madzka rada narodowa wymałowala oddane pomieszczenia. Pozwoliło to na stworzenie kawiarni w dniu 4 lutego br. Usłano, że będzie czynna 4 razy w tygodniu (z wyłączeniem poniedziałków, wtorków i piątków) od godz. 17—23. Na razie nie uzyskano żadnej stałej dotacji, a więc 80-osobowa grupa członków Klubu Inteligencji Wiejskiej w Trzcianie uchwała, że podważa finansowej działalności i będą składki miesięczne w wysokości pięciu złotych od osoby. Nad prawidłowością g spodarczych poczynań czuwa — oczywiście w ramach pracy społecznej —

Stanisław Czerwiec z zawodu księgowy, pracujący w PZGS. M zna tu otrzymać świetną kawę, herbatę, wodę mineralną, oranżadę, sodycyce. Napojów alkoholowych oczywiście nie ma. Można także przeczytać świeżą prasę. Prawie codziennie odbywają się rozgrywki sekcji brydżowej i szachowej. Kawiarnia ta w ciągu niespełna 10 miesięcy istnienia zyskała olbrzymią popularność nie tylko wśród okolicznych mieszkańców. Są wypadki, że przyjeżdżają tu nawet sympatnicy aż z Rzeszowa.

Ale kawiarenka to tylko jeden z aspektów działalności Klubu Inteligencji Wiejskiej w Trzcianie.

— W okresie istnienia Klubu — mówi dr Piękar-ski — zorganizowaliśmy wiele rozmaitych imprez, które — co nas szczególnie cieszy — zawsze spotykały się z dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. M. in. zorganizowaliśmy występy zespołów artystycznych z Glinika Zaborowskiego i z Wytwórni Sprzętu Konsumcyjnego w Rzeszowie, spotkania autor skie ze Strumpf-Wojtkiewiczem, redaktorem naczelnym tygodnika „Przyciółka” oraz z grupą poetów z Rzeszowszczyzny, a także szeregi moich rdczytów zwązanych z zagadnieniami oświaty sanitarnej.

Ostatnio Zarząd Klubu zwrócił się z pismem do Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Walki z Alkoholizmem w Rzeszowie z prośbą o jedno razową dotację na zakup instrumentów. Pozwoliłoby to jeszcze bardziej zwiększyć grono sympatyków Klubu. Równie ważna w tej chwili dla Klubu jest sprawa przejęcia sali świetlicy gromadzkiej. Obecnie raz w tygodniu wyświetla się w niej filmy oraz sporadycznie organizuje się tam zabrania i zabawy. Tak więc chyba można oddać ją w ręce młodzieży z zastrzeżeniem pewnych terminów na seanse filmowe czy zabrania.

Dotychczasowe wyniki osiągnięte przez młodzież z Klubu Inteligencji Wiejskiej w Trzcianie pozwalają mieć do nich zaufanie. Dr Piękar-ski twierdzi, że gdyby otrzymali salę świetlicy to zamontują tam bilard, zorganizują kurs tańca towarzyskiego i stworzą własny zespół artystyczny. Można by również organizować systematycznie zabawy bezalkoholowe.

A więc... chyba warto spróbować.

R. S.

Początek „Piłźnieńskiej jesieni”

W niedzielę 29 bm. — rozpoczynała się w Piłźnie (pow. Lubica) impreza zorganizowana w ramach programu tzw. „Piłźnieńskiej jesieni”. Uroczystość inauguruje sesja Miejskiej Rady Narodowej, po której odbędzie się występ ZMS-owskich zespołów szkolnych: estradowego i tanecznego.

Trzytygodniowy program „Piłźnieńskiej jesieni” przewiduje również spotkania b. maturzystów, którzy w latach okupacji hitlerowskiej, na tajnych kompletach, składali w Piłźnie egzaminy maturalne. Pora im nastąpi otwarcie ogródka dla anowickiego wybudowanego przez Ochotniczy Hufiec Pracy ZMS oraz odsłonięcie tablicy wmurowanej w holuże poległym w latach okupacji. Organizatorem imprez jest Komitet Miejski ZMS w Piłźnie. (kel)

— Znasz ją?
— Jak wiele innych, ni mniej ni więcej.
Widział, że Lidia obserwuje Lillianę i nie miał wątpliwości, że zdążyła już z dokładnością do stu franków oszacować wszystko, w co była ubrana Lilliana, rozpoznać, gdzie i za jaką cenę zostało to zakupione. Był przekonany, że wie nawet, ile kosztują pantofle Lilliany, chociaż nie może ich obejrzeć. Pod tym względem Lidia była niemal jasnovidząca. Oczywiście, gdyby pomyślał przed tym, można było takiej sytuacji uniknąć, lecz skoro się tak stało, Clerfayt postanowił ją wykorzystać.
Wiadomo, że uczucia najprostsze, są uczuciami najsilniejszymi. Jedno z nich — to zazdrość. Jeżeli Lilliana zaczęła być o niego zazdrosna — tym lepiej. I tak ma sobie za złe, że tego nieobecność trwała zbyt długo.
— Wspaniale ubrana — rzekła Lilliana.
Skinął głową.
— Jest z tego znana.
Teraz oczekiwał uwagi Lilliany co do wieku Lidii. Lidia miała czterdzieści, lecz we dnie można było jej dać trzydzieści, wieczorem zaś przy sprzyjającym oświetleniu — dwadzieścia pięć lat. W restauracjach, do których chodziła Lidia, oświetlenie było korzystne. Jednak Lilliana nie uрониła słowa na temat wieku Lidii.
— Jest piękna — zauważyła. — Miałaś z nią romans?
— Nie — odpowiedział Clerfayt.
— To głupio z twojej strony — powiedziała Lilliana.
Spojrzał zdziwiony.
— Dlaczego?
— Jest bardzo piękna. Kto to jest?
— To Włoszka.
— Rzymianka?
— Tak — powiedział. — Rzymianka. Dlaczego pytasz — Jesteś zazdrosna?

Lilliana postawiła na stole kieliszek z złotym Char-treusem.
— Nie jestem zazdrosna — odpowiedziała spokojnie.
— Nie mam na to czasu.
Clerfayt spojrzał uważnie na nią. Odpowiedź taka w ustach innej kobiety byłaby zwykłym banałem, ale w ustach Lilliany brzmiała inaczej i Clerfayt zrozumiał to. Mówiła szczerze. Ogarniała go coraz większa wściekłość, sam nie wiedział dlaczego.
— Może jednak zmienimy temat?
— Dlaczego? Czy dlatego, że przyjechałeś do Paryża z inną kobietą?
— Bzdura! Jak mogło coś tak bezsensownego przyjść ci do głowy?
— Właśnie z powodu braku sensu. Czy tak nie jest? Clerfayt zamyslił się na chwilę.
— Owszem, tak — powiedział możliwie najspokojniej.
— Masz bardzo dobry gust.
Clerfayt milczał, czekając na następne pytanie. Postanowił niczego nie ukrywać. Jesteś dzisiaj rano przy? — może mieć Lillianę dla siebie obok innych, teraz nie chciał już nikogo prócz niej. Wiedział, że wpadł z własnej woli i złościł się na siebie, zdawał sobie również sprawę, że tego nie da się niczym odwrócić, najmniej zaś logiką. Lilliana wymknęła się mu i to w najbardziej niebezpieczny sposób — bez walki. Aby ją zdobyć oponownie, pozostała jedna tylko droga — działać według schematu: trzeba było zdecydować się na najtrudniejsze w takich utarcz-kach, prowadzonych zazwyczaj na ślepo — przyznać się do wszystkiego i uważać, by jej nie stracić.
— Nie chciałbym się w tobie zakochać — powiedział.
— Lilliana uśmiechnęła się.
— To przecież nie jest środek. Tak postępują sztubacy.
— W miłości wszyscy postępują, jak sztubacy. Cdn.



— Stałeś się jakiś milczący w tym Rzymie — powiedziała Lilliana.
Clerfayt spojrzał na nią.
— Czyżby?
Lilliana uśmiechnęła się.
— A może to z powodu kobiety, która przed chwilą tu weszła?
— Jakiej kobiety?
— Czyż mam ją wskazać palcem?
Clerfayt nie zauważył, kiedy weszła Lidia Morelli. Dlaczego, niech to diabli, przyniosła ją właśnie tutaj? Była w towarzystwie Johnsona, jednego z tuzów przemysłu lotniczego, znanego bogacza. Lidia Morelli, jak widać, rzeczywiście nie traciła czasu, przecież sam dziś rano powiedział, że wieczorem nie będzie się mógł z nią spotkać. Clerfayt domyślał się, dlaczego przyszła właśnie tutaj: przed kilku laty, przyprowadził ją niekiedy do „Grand Vefour”. W przyszłości trzeba uważać z tymi ulubionymi restauracjami!

Sobota i niedziela

28 i 29

października 1961 r.

TEATR

RZESZOW Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej - Indyk - godz. 19

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) - sobota, niedziela - Szklany zamek (fr. 1. 1) godz. 16. 18.16 i 20.30

GOPLANA (Staromiejska) - Sobota - Słaba piec (fr. 1. 18) sobota - godz. 17 i 19 niedziela - godz. 16, 17 i 19

LETNIE (Al. Komunistów) - sobota - Edward i Karolina (fr. 1. 16) godz. 18 niedziela - Bohaterowie są zmęczeni (fr. 1. 18) godz. 18

PRZODOWNIK (ul. Pstrzowskiego) - sobota - Pułapka (fr. 1. 18) godz. 17 i 19.15 niedziela - Przeciwno bogom (pol. 1. 12) godz. 15, 17 i 19

SWIT (ul. Langiewicza) - sobota - nieczynne niedziela - 400 batów (panorama fr. 1. 15) godz. 16, 17 i 19

WDK (ul. Okrzei) - nieczynne

ZORZA (ul. 3 Maja) - Drugi człowiek (pol. 1. 16) sobota godz. 15.30, 17.30 i 19.45 niedziela - godz. 10.30, 15.30, 17.30 i 19.45

KLUB DOBREGO FILMU - sobota - Kościusko pod Racławicami (film archiwalny) godz. 19

PORANKI NIEDZIELNE DLA DZIECI

APOLLO - Leniwy kowal (czes. 1. 7) godz. 10

Człowiek w żelaznej masce (USA 1. 12) godz. 11.15

GOPLANA - Kasztanka (radz. 1. 7) godz. 10

Alibi (NRF 1. 14) godz. 11

PRZODOWNIK - Niedziela

Mezyczna w spodenkach (wł. 1. 13) godz. 12

SWIT - Wojtek, Piotrek i Anka (chiński 1. 7) godz. 11

WDK - Kotek Napłotek (pol. 1. 7)

BIZOZOW ROBOTNIK - niedziela - Ciao, ciao bambina (wł. 1. 16)

DEBICA UCIECHA - sobota, niedziela - Garsneria (USA 1. 1) GRYF - sobota, niedziela - Samson (pol. 1. 14)

GORLICE GÓRNIK - sobota, niedziela - Matka Joanna od Aniołów (pol. 1. 16)

WIARUS - sobota, niedziela - W czepku urodzeni (NRF 1. 16)

JAPOSIAW OKA - sobota - Czardziejski miecz (Jug. 1. 19) niedziela - Maż swojej żony (pol. 1. 12)

JASŁO SYRENA - sobota, niedziela - Świadekctwo urodzeni. (pol. 1. 12)

KOLBUSZOWA GRAZYNA - sobota, niedziela - Portret Jennie (USA 1. 18)

KROSNÓ PIONIER - niedziela - Pułapka (fr. 1. 18)

LESKO JUTRZENKA - sobota, niedziela - Świadek oskarżenia (USA 1. 18)

LEŻAJSK RADOŚĆ - sobota, niedziela - Czas przeszły (pol. 1. 16)

LUBACZÓW MELODIA - niedziela - Księga dżungli (ang. 1. 9)

LANCUT ZNICZ - sobota, niedziela - Wzrosła 1939 (pol. 1. 14)

MIELEC BAJKA - sobota, niedziela - Pożegnanie z bronią (USA 1. 18)

DK - sobota, niedziela - Człowiek z planety Ziemia (radz. 1. 12)

TECZA - sobota, niedziela - Intrygantka (aust. 1. 16)

NISKO SAN - sobota, niedziela - Ludzie z pociągu (pol. 1. 12)

PRZEMYSŁ BAŁTYK - sobota, niedziela - Ostatnie akordy (USA 1. 18)

KOSMOS - sobota, niedziela - Kłopoty z miłością (NRF 1. 14)

OLIMPIA - sobota, niedziela - Gorączka w El Pao (fr. 1. 18)

ROMA - sobota, niedziela - Anatomia morderstwa (USA 1. 18)

PRZEWORSK WARSZAWA - sobota, niedziela - Wtęży smutku (USA 1. 15)

RADYMO SWIT - niedziela - Szklana góra (pol. 1. 16)

ROPczyce PRZYJAŻŃ - sobota, niedziela - Miłujące ślady (pol. 1. 14)

SANOK POKOJ - sobota, niedziela - Krzyżacy (pol. 1. 12)

SAN - niedziela - Szantaż (NRF 1. 18)

STAŁOWA WOLA BALLADA - sobota, niedziela - Champion (USA 1. 18)

WRZOS - sobota, niedziela - Dzień powszedni (NRF 1. 13)

STRZYŻÓW ODRODZENIE - niedziela - Dźwięki krąg (Jug. 1. 12)

TARNOBRZEG WISLA - niedziela - Dział w nocy umrze miasto (pol. 1. 14)

USTRYKI ORZEŁ - sobota, niedziela - Mozart (aust. 1. 14)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 13.40

Wiadomości: 5.00 6.00 7.00

8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00

9.00 Dla klasy III i IV z cyklu "Uczmy się śpiewać" 10.00

Mówi technika 12.15 Rolniczy

Kwadrans 12.45 Na swojską mu-

zę 13.20 Koncert rozrywkowy

15.10 Radio-reklama 16.25 So-

botnie popołudnie 17.05 Z zy-

cia Związku Radzieckiego 18.00

Rozmowy sądowe 18.30 Radio-

reklama 20.28 Wiadomości spor-

tywowe 22.00-23.45 Wieczór roz-

rywkowy.

PROGRAM II

Program dnia: 5.40 13.40

Wiadomości: 5.30 6.30 7.30

8.30 12.05 15.00 17.00 20.00

9.40 Z różnych stron Polski

11.00 Koncert Chopinowski 12.15

Tańce i piosenki ludowe 13.45

"Błękitna sztafeta" 14.45 Z no-

tańska reportaż 15.00 Koncert

słynnych solistów 16.05 Pod-

wieczorek taneczny dla mło-

dzieży 16.40 "Jesteś gwiazdą"

— wiersze 16.50 Uniwersytet Ra-

diowy 17.20 Radio-reklama 18.05

Nowości muzyki rozrywkowej

19.30 Dwie humoreski 20.00 Kon-

cert Ork. PR w Krańkowie

20.40 Melodie taneczne 21.10

Muzyka rozrywkowa 21.27 Kro-

nika sportowa 22.00 "Trzy po

trzy" Zespołu Dzieciątka 22.45

Muzyka taneczna 23.50 Osta-

nie wiadomości 24.00-2.00 Mu-

zyka taneczna.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA

PR

13.00 Magazyn 13.30 Audycja

w języku ukraińskim 14.00 Kon-

cert życzeń 14.50 Radio-rekla-

ma 16.05 Głos na redakcja mu-

zyczna 16.40 Rzeszowski Ma-

gazyń Rozmaitości 20.40 Au-

dycja aktualna 20.50 Muzyka.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM

TELEWIZYJNY: 16.35 "Podróż

do Guliwera", film fab. prod.

USA 17.50 Dla dzieci "A co

dalej?" 18.05 Teatrzyk w Ko-

szu "Gdzie jest Guignoli" 18.30

Dziennik telewizyjny 20.25

"Matka Joanna od Aniołów"

film fab. prod. pol. od lat 16.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Program dnia: 6.00 7.00 8.00

Wiadomości: 6.00 7.00 8.00

9.00 12.05 20.00 23.00

9.05 Fala 9.30 Radiowy ma-

gazyń wokalowy 10.05 Dla

dzieci w wieku przedszkolnym

audycja słowno-muzyczna 10.30

Muzyka dla wszystkich 12.30

Gra Polska Kapela pod dyr.

F. Dzierżanowskiego 14.00 "W

Jezioreanach" odc. wiejskiej

powieści radiowej 15.30 Kon-

cert słynnych solistów 16.30

Teatr Polskiego Radia 18.00

Zgaduj-Zgadula 20.25 Wido-

mości sportowe 20.30 "Matysia-

kowie" 22.40 Dialogi o poezji

23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

Program dnia: 7.20

Wiadomości: 7.30 8.30 12.05

17.00 21.00 23.50

9.30 Felićon Hiteracki 9.30

Dzień dobry Melodia 10.00 Roz-

maitości muzyczne 11.00 Melo-

dzie filmowe 12.10 Poranek sym-

foniczny 14.00 W niedzielne

popołudnie 15.00 Dla dzieci stu-

chowskiego 16.00 Melodie roz-

rywkowe 16.28 Koncert Chopi-

nowski 17.05 Publicystyka mię-

dzynarodowa 19.30 Teatr Po-

lskiego Radia: "Lascia" stucho-

wiska 20.00 Rewia piosenek

20.30 Orkiestra taneczna 21.17

Wiadomości sportowe 21.30 Gra

Poznańska 15-tyka Radiowa

22.30 "Ze świata opery" 23.00

Muzyka taneczna.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA

PR

13.30 Muzyka 13.40 Kwadrans

z Meipomeną.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM

TELEWIZYJNY: 13.05 Poranek

muzyczny 13.50 Filmy krótko-

metrażowe 14.20 "Niedzielną

Biesiada" 15.20 Sprawozdanie

sportowe 19.20 Dziennik telew.

zjny 20.15 "Wielkie manewry"

film fab. prod. franc. od lat 16.

Proszę wstać! Sąd idzie!

FINAŁ SPRAWY: NIEPOTRZEBNE DZIECI

W Sanoku odbyła się rozprawa Zofii Cwenaar, oskarżonej o podrzucenie 3-tygodniowego własnego dziecka pod oknem obcej kamienicy. Okołicznosci tej sprawy omówiliśmy w artykule "Niepotrzebne dzieci", zamieszczonym w "Nowinach" w dniu 24 bm. Prokuratorski akt oskarżenia zarzuca jej przestępstwo z art. 200 k.k., który głosi: "Kto wbrew obowiązkom opieki lub nadzoru porzuca dziecko poniżej lat 13, albo osobę znajdującą się pod opieką lub nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzychylności, podlega karze więzienia do lat 5". A oto szczegóły rozprawy:

Jeszcze przed rozprawą, na sądowym korzytarzu, podszła do mnie może 40-letnia kobieta, pokazując wzywaniem. — W której to sali będzie? A czy matka tego małaństwa przyjdzie? Bo ja takiej... Urwane w połowie widać było, że kobieta, którą kieruje nie tylko zwykła ciekawość.

Sprawa ta wywołała większe niż zwykle zainteresowanie. Dławiących osób utkwiły w doprowadzonej przez milicjanta postaci niskiej kobiety o twarzy, na której wyraz uporu starał się przezwyciężyć widoczne argawki zdenerwowania.

Na korzytarzu nikt do oskarżonej nie starał się podejść. A więc... chyba nikt z najbliższych nie przyjechał na rozprawę.

Pierwsze szablonowe pytania i odpowiedzi: — Lat 28. Wykształcenie 6 klas szkoły podstawowej. Z zawodu krawcowa. Dotychczas nie karana. Pierwsze iły ocherzanie wyciągną ją z rękawa chusteczka.

Trudno w takim wypadku o stwierdzenia absolutne, ale odnośnie wyrażenia, że oskarżona korzysta z przysługującego jej prawa — niemówienia prawdy. Dwukrotnie poprawia swą odpowiedź nawet na pytanie: Ile ma dzieci. Czyby chciała ukryć jakieś fakty — czy też jest to objaw urasadnionego zdenerwowania? Mówi, że po podrzuceniu dziecka nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Przewodniczący składu orzekającego pyta:

Człowiek w takim stanie zdawczaj nie zastanawia się nad tym co robi i najczęściej idzie gdzieś przed siebie. Dłaczego w takim razie oskarżona zamiast chociażby gdzieś na tory kolejowe, udala się na dworzec, gdzie przesiedziała całą noc? Odpowiedź jest więcej niż zaskakująca: — Bo nie miałam już pociągu.

Zresztą tego samego dnia, może godzinę lub dwie przed podaniem 3-tygodniowej córki, oskarżona kupiła sobie nowe buty. Chyba te same błyszczące nieślazoną błotem czerwienią "gdynki", w których stoi teraz przed stołem sędziowskim.

Nie miałam nigdy samobójczych zamiarów — ale chyba w takich momentach nie myślałabym o kupowaniu nowych butów...

Plac nie wstąpił słów. Oskarżona nie wstąpiła nie odpowiada. Nie poznamy spłotu spraw, które sprawiły, że 8-letnia już dziewczynka nie ma ojca. Pierwsza dziecko oskarżonej — Danusia wychowują dziadkowie. Jak wynika z skąpych słów, ojciec pierwszego dziecka świadczą na delegację do Tarnobrzęga 11. więcej nie wrócił. Również i ojca obecnych bliźniaków (jedno oskarżona oddała na wychowanie zaraz po urodzeniu, drugie właśnie podrzuciła) nie było już w okolicy, gdy po porodzie wróciła do domu.

Tak... Wina Zofii Cwenaar jest bezsporna. Ale kto wie, czy moralnymi sprawcami nie są ojcowie tych niepotrzebnych dzieci. Kto wie czy w jakimś Tarnobrzegu nie wykorzystują oni znowu exyjęt nialwoności czy nadmiaru zaufania. Przed sądem odpowiada jednak tylko matka podrzuczonego dziecka... Spotkanie przed rozprawą na korzytarzu kobieta, okazuje się głównym świadkiem. To ona właśnie znalazła podrzuczone pod oknem swego mieszkania dziecko. — A więc, w pewnym momencie usłyszałam to dziwne miauczenie — wyjaśnia przed sądem — i młody syn powiedział: "pewnie pies kota dusi". Starszy syn chwycił wtedy haczyk spod pieca i w trójkę wyszliśmy na podwórze, aby ratować tego biednego kota. Do kocyka, w który zawinięte było dziecko, matka włożyła kartkę, na której napisała niedziły innyim: "...Boże weź go w opiekę swoje..." Czy matka dziecka czekała na cud?

Cudu nie było. Na szczęście dzieckiem zapiekowali się ludzie nie pozbawieni uczuć. Kobieta, która znalazła małaństwo, aby je przewinąć podarła podkoszulek swego syna. Opiekująca się już prawie 8-miesięczną dziewczynką młodzieńka pielęgniarka, przejąwszy opiekę jej adoptowała. Zresztą kilka dni po podrzuceniu, zgłosiła się kobieta, chcąc adoptować dziecko.

A więc mimo wszystkie aspekty całej sprawy nie jest całkowicie pesymistyczny. Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Zofię Cwenaar na dwa lata i sześć miesięcy więzienia. Jako okoliczność łagodzącą potraktowano przyznanie się do winy i dotychczasową niekaralność. I znowu iży. Po ogłoszeniu wyroku na obliczu oskarżonej ukazał się wyraz poważnego załamania. Perspektywa długich miesięcy odosobnienia wstrząsnęła nią. W tym momencie chyba nie myślałaby o kupnie nowych butów...

RYSZARD STACHNIK

Sportowy rozkład jazdy

ZUŻEL

MIĘDZYKARODOWE SPOTKANIE

W RZESZOWIE: Stal - CAMK (ZSRR) - stadion ul. Obrońców Stalingradu. Początek spotkania godz. 12.00.

PIŁKA NOŻNA

I LIGA

Pod znakiem walki o utrzymanie się w I lidze stać będzie najbliższa niedziela. Kto podzieli los Zawiszy Bydgoszcz — oto pytanie, które dziś pasjonuje wszystkich entuzjastów piłki nożnej w Polsce. Spadkiem do II ligi zagrożonych jest aż 6 drużyn: Stal Mielec, Lechia, Lech, ŁKS, Cracovia i Polonia Bydgoszcz. Los ten może spotkać także Stal Sosnowiec, bowiem różnice punktowe między tymi zespołami są minimalne. Najwięcej jednak powodów do niepokoju mają: Polonia Bydgoszcz i Cracovia, posiadające po 18 pkt oraz ŁKS i Lech Poznań, które zdobyły dotychczas po 17 pkt. Nic zatem dziwnego, że najbliższe mecze tych właśnie drużyn, które odbędą się w niedzielę, wzbudzają najwięcej zainteresowania. Tak się składa, że wszystkie mecze zespoły są gospodarzami co niewątpliwie nie jest dla nich bez znaczenia. Z drugiej jednak strony mają one za przeciwników silne drużyny, bądź też równie zagrożone degradacją. Nic

jest wykluczone, że już jutrzejsza niedziela wyjaśni sytuację. A oto pełny zestaw par (Stal Mielec pauzuje, gdyż już awansem grała mecz z Wisłą): W POZNANIU: Lech — Lechia Gdańsk

W BYTOMIU: Polonia — Zawisza Bydgoszcz W ZABRZU: Górnik — Ruch Chorzów

W KRAKOWIE: Cracovia — Odra Opole W ŁODZI: ŁKS — Legia W-wa W BYDGOSZCZY: Polonia — Stal Sosnowiec

II LIGA W WARSZAWIE: Wawel — Piast Gliwice W SZCZECINIE: Pogon — Unia Racibórz W WARSZAWIE: Polonia — Stal Rzeszów (12.00)

W GDYNI: Arka — Garbarnia Kraków W POZNANIU: Olimpia — Unia Tarnów

W LUBLINIE: Lublinianka — Śląsk Wrocław W KROSNIE: Krosno — Naprzód Lipiny (11.00)

W KATOWICACH: Katowice — Arka Katowice W GDYNI: Bałtyk — Gwardia W-wa

III LIGA W RZESZOWIE: Resovia — Czajka Przemyśl (10.00) W DĘBICY: Stal — Stal W-wa (14.30)

W PRZEMYŚLU: Polna — Krosno Ił (14.30) Polonia — Stal Ił Rzeszów (11.30)

W SARZYNIIE: Unia — JKS Jarosław (14.00) W GORZYCACH: Górnik — Stal Ił Mielec (14.15)

II LIGA JUNIORÓW W KROSNIE: Krosno — Stal Sanok (8.15) W DĘBICY: Stal — JKS Jarosław (12.30)

W RZESZOWIE: Resovia — Stal Rzeszów (8.30) W PRZEMYŚLU: Czajka — Byskawica Przemyśl (10.00)

KLASA A GRUPA POŁUDNIOWA W SANOKU: Stal — Walter Rzeszów (11.00) W DĘBICY: Stal Ił — Gryf Mielec (10.00)

W JASLE: Czarni — Izolator Boguchwała (14.00) W RYMANOWIE: Start — Nafta Jasio (14.00)

Wzrost domowe L 7 26 X 1961

Temat: Unifikacja.

Gonieważ nie napisałem w ubiegłym tygodniu wiadomości o murale...

Tylko dla kinomanów



A. Szenega i J. Panicz w filmie 'Ostrożnie babciu'.

Jak już zapowiadaliśmy, za tydzień rozpoczyna się w naszym kinach...

Pikantne historyjki dawnego Tyczyńska

Przed rokiem 1939 w naszym mieście Tyczyńskie było aż 11 burmistrzów...



L. Owecznikowa w 'Tajęcej wiosnie'.

Drugą komedią, jaką zobaczymy podczas...



Jak donosi prasa filatelistyczna — do trzech par...

CRUCIGRAM (Crossword puzzle) with grid and clues in Polish.

WZBIUSKI KOŁOWE (Circular diagrams) with numbered points and instructions.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY z nr 226 (1961) - Solutions and prizes for the crossword puzzle.

OPRACOWAŁ JERZY SIENKIEWICZ

Janina Sienkiewicz z klasą Vd